NAUKA I TECHNOLOGIA DLA ŻYCIA

REPORTER

WYD. CZESKIEGO STOWARZYSZENIA NAUKOWEGO I TECHNOLOGICZNEGO

OPRACOWAŁ

Ing. Pavel Tersch, CSc.

PDF

Tłumaczenie

Google Translate

MNIEJSZOŚĆ CZESKA W POLSCE

Polskie miasto Zelov, liczące 8 tysięcy mieszkańców, położone jest w centralnej części województwa łódzkiego. Jedyna mniejszość czeska w Polsce nadal tu mieszka. Są to potomkowie wygnańców, którzy opuścili nasz kraj po bitwie pod Białą Górą po roku 1620. Podczas mojej wizyty w Zelovie poznałem tamtejszą czeską przeszłość i teraźniejszość. Na placu znajduje się tablica pamiątkowa i pomnik z napisem: „W Zelovie bracia czescy znaleźli nowy dom w 1803 roku". W 2009 roku na cmentarzu ewangelicko-reformowanym o 150-letniej tradycji wzniesiono pomnik ku pamięci czeskich przodków, którzy przybyli do Zelova lub się tu urodzili. Kościół wybudowany w 1825 roku jest dziś, podobnie jak wiele lat temu, najważniejszym miejscem spotkań członków Zelowski kościół ewangelicki i tablice pamiątkowe Jana Amosa Komenskiego odsłonięte zostały w 1998 roku. Nazywa się ono Zelowskim Muzeum Historycznym.

Jana Amosa Komeńskiego". Kamień Husa upamiętnia obchody w 1915 r. z okazji 500. rocznicy męczeństwa mistrza Jana Husa. Na ławce z lipą w ogrodzie obok kościoła widnieje napis w języku czeskim i polskim: Mój Boże, kto Cię ma, ma więcej, niż może od Ciebie chcieć. Jan Amos Komeński: Labirynt i raj serca. Tę lipę Jana Amosa Komeńskiego przywiózł z Czech Růžov ý dzwonnicę w pobliżu Litomyšla postawiono 20 czerwca 2003 roku, w 200. rocznicę założenia chóru i miasta Zelov. W 1998 roku patronat nad szkołą przygotowawczą objął prezydent Václav Havel. Od 1999 roku chór posiada również grupę dzwonników nazywanych Zelovky. Ten rodzaj muzyki jest unikalny w Polsce. Młodzieżowy zespół wokalno-instrumentalny, który przyjął nazwę Tyhilla, zapewnia członkom i gościom możliwość relaksu.

lipy należą do pomników i są niemymi świadkami historii Zelova oraz symbolem wieloletniego pobytu czeskich braci w Zelovie. Chór Reformowany Zelovsk, jako jedyny w Polsce, działa w ramach Fundacji Roberta Schumanna, która działa na rzecz pojednania i budowy wspólnej Europy.

Dlaczego Czesi opuścili ojczyznę

Ziemie czeskie są często określane jako jedna z kolebek europejskiej reformacji religijnej. Bitwa pod Białą Górą, która miała miejsce 8 listopada 1620 r., oznaczała koniec wolności religijnej. Pierwsza czeska emigracja z Gór Białych udała się głównie do pobliskiej Saksonii i Łużyc. Nadzieje na powrót do ojczyzny rozwiał pokój westfalski zawarty w 1648 roku. Uznała negocjacje pokojowe westfalskie za stan prawny na ziemiach czeskich w 1624 roku i tym samym skutecznie skazała czeską emigrację na wieczne wygnanie. Duża część zesłańców opuściła Łużyce i udała się do Berlina, gdzie panowała większa wolność religijna. Czeski Kościół Betlejemski w Berlinie został zbudowany w 1737 r. Na przełomie 1741/42 berliński kaznodzieja Jan Liberda zorganizował masową emigrację czeskich niekatolików pod osłoną armii pruskiej na okupowany przez Prusy Śląsk, gdzie w ciągu kilku miesięcy zgromadziło się 2000 czeskich emigrantów. Król Prus Fryderyk II chętnie zapraszał czeskich emigrantów na Śląsk, choć nie udało mu się spełnić pierwszych obietnic założenia czeskich kolonii. Dopiero w 1749 roku powstała czeska kolonia Husinec i król pruski Fryderyk II. poświęcił chórowi zesłańskiemu kościół w Střelínie. W tym samym roku na granicy z Polską utworzono kolonię zesłaniową Friedrichův Tábor.

Założenie czeskiej kolonii Zelov w Polsce

Większe i mniejsze kolonie na Śląsku ulegały przeludnieniu. Biedna ziemia nie była w stanie utrzymać rosnących rodzin, dlatego konieczne było poszukiwanie nowej ziemi. Potomek czeskich zesłańców, Aleksander Petrozelín, którego rodzina mieszkała w Polsce już od czwartego pokolenia, załatwił wygnańcom na Śląsku zakup dogodnej ziemi. Majątek Zełowów znajdował się w pruskiej części Polski, jak pokazano na mapie po rozbiorach Polski

Muzeum, szkoła z czasów J. A. Komeńskiego

Pomnik Mistrza Jana Husa z 1915 roku

w 1793 r. Umowa między kolonistami a właścicielami dóbr została podpisana 20 listopada 1802 r. Umowa została rozesłana także do innych kolonii zesłańczych na Śląsku, do przyłączenia się innych zainteresowanych. Wśród założycieli kolonii czeskiej było wielu wygnańców, którzy cierpieli za wiarę w Czechach. Większość jednak urodziła się już na Śląsku i o prześladowaniach czytelników Biblii wiedziała jedynie z opowieści rodziców i dziadków. Koloniści podzielili zakupione ziemie i wdzięczni za nowe możliwości utrzymania na wygnaniu, zaczęli budować swoje domy. Z pierwszego wpisu w metryce żelowskiej wynika, że 20 marca 1803 roku w Zelovie urodziło się pierwsze czeskie dziecko – Jan Němec.

Surowe warunki życia w czasie budowy kolonii spowodowały wysoką śmiertelność zarówno dzieci, jak i dorosłych. Z pierwszych kolonistów 13 gospodarzy zmarło w ciągu dwóch lat, o czym świadczą metryki zgonów. Gdy tylko koloniści zbudowali swoje pierwsze chaty, zaniepokoiła ich wiadomość o wojnie. Od zachodu zbliżały się wojska francuskie cesarza Napoleona. Zwycięska bitwa pod Jeną 14 października 1806 roku otworzyła mu drogę na Wschód. W 1807 r. sporządzono nową mapę Europy Wschodniej, na której Zełow został **częścią Księstwa Warszawskkiego** jako zależność cesarza francuskiego. Granice oddzielały kolonistów zelowskich od ich krewnych na Śląsku. Armia francuska zdołała przedostać się aż do Moskwy, gdzie została pokonana. Wycofujący się Francuzi minęli Zełowa i pospieszyli na zachód. Armia rosyjska deptała im po piętach. Inny kształt mapa Polski przyjęła po roku 1815. Mieszkańcy Zełowa musieli się przyzwyczaić, że ich nowym gospodarzem był car rosyjski Aleksander I. Część ich krewnych i znajomych na Śląsku, zachęcona pierwszymi sukcesami kolonistów zełowskich, przybyła do Polski w poszukiwaniu

Niezapomniane lipy są świadkami historii Zełowa

tańszą ziemię i założyli tu nowe kolonie.
W pierwszych latach istnienia czeskiego Zełowa administracja miejska była tożsama z administracją kościoła ewangelicko-reformowanego. W 1805 r. wybrali magistrata Marcina Šulitkę. Administrację miejską wybierali wyłącznie właściciele ziemscy koloniści, będący właścicielami części gruntów Zełowa i jako współwłaściciele Zełowa odpowiadali za zobowiązania gminy wobec państwa i wierzycieli. W 1803 r. „Instruktor le-ometryczny" odnotował 54 udziały, którymi dzieliło się 106 gospodarzy. Wkrótce w Zełowie zaczęli ściągać rzemieślnicy i pomocnicy żydowscy, polscy i niemieccy, zatrudnieni przy budowie cerkwi. W 1832 r. w Zelovie mieszkało około 80 rodzin lokacyjnych, w tym 53 Czechów, 15 Polaków i Niemców. i 13 żydowskich Zielowie od początku dorabiali sobie na przędzeniu Inu i bawełny, tak jak to mieli w zwyczaju ze śląskich kolonii zesłańczych.

Budowę kościoła, którą zelowici chcieli przeprowadzić pod patronatem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, uzyskała akceptacja nowego właściciela ziemskiego, cara Rosji Aleksandra I. Na budowę kościoła zbierano zbiórki we wszystkich koloniach zesłańskich, a nawet także w Czechach. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego odbyła się 12 lipca 1821 r. oraz 3 maja. W lipcu 1825 roku chór Zelov świętował otwarcie nowo wybudowanego kościoła. Kolonia czeska rozrastała się i przyciągała inne narodowości, gdyż jej mieszkańcy byli wolni od wszelkich służalczych obowiązków. Już w 1845 r. w Zelovie liczyło 1264 zreformowanych Czechów, 19 niemieckich luteranów i 64 polskich katolików. Ziemi poza Zełowem szukali także Czesi. Od końca lat pięćdziesiątych XIX w. część wnuków kolonistów zełowskich udała się daleko na południowy wschód w poszukiwaniu taniej ziemi na Wołyniu i Ukrainie.

Powrót do krainy przodków

Potomkowie wygnańców dowiedzieli się, kiedy po I wojnie światowej rozpadła się monarchia Habsburgów i powstała niepodległa Czechosłowacja. Większość z nich była szczęśliwa, mogąc pozostać tam, gdzie się urodzili, ale niektórzy pragnęli wrócić do ziemi, z której ich przodkowie zostali wypędzeni za wiarę. O powrót ubiegało się wiele osób z Zełowa i okolic, a także z Wołynia. Pomimo sympatii Prezydenta Masaryka ich prośby i wnioski nie odniosły większego skutku. W Czechosłowacji wówczas nie było

Kościół w Zelovie, w którym mieści się także muzeum Braci Czeskich

zespół Zelowskie Dzwonki

Pomnik czeskich przodków, którzy przybyli do Zelova lub tu się urodzili

Ławka i lipa przywiezione z Czech w r 2003

Pomnik na placu z napisem: W Zelovie, 1803 r., swój dom znaleźli bracia czescy

Muzeum, wyposażenie chat czeskich

wystarczającej woli politycznej do emigracji, a wręcz odwrotnie. „Kto dał im prawo nakładać tak wysokie obowiązki na biedny naród, który do nich nie należy?" – pytał oburzony poseł socjaldemokratów. Niektórzy nie czekali na pozwolenie na ponowną emigrację i potajemnie przybyli do Czechosłowacji. Wygnańcy, którzy pozostali w swoich czeskich koloniach, żyli w pewnym podziale.

Nowe początki garstki reemigrantów po I wojnie światowej były trudne zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym. Reemigranci, głównie rolnicy, osiedlali się w mniejszych grupach, głównie na terenach zasiedlonych przez Niemców. Jeśli nie zostali przyjęci przez Czechów, tym mniej przez Niemców, dla których imigranci zakłócali jedność narodową wsi. Różnili się od większości swoich współwyznawców pobożnością biblijną i często opisywano ich jako „zacofanych religijnie". Gdy tylko osiedlili się i wyposażyli swoje domostwa w zadowalającym stopniu, byli zmuszeni je opuścić w czasie protektoratu.

Po II wojnie światowej, wraz z radykalnym usunięciem Niemców z Sudetów, całe obszary przygraniczne powojennej Czechosłowacji zaczęły się wyludniać. Już latem 1945 r. rząd wezwał wszystkich rodaków do powrotu do ojczyzny, co warunkowało emigrację. Droga do Czechosłowacji była otwarta. Oprócz miłych opowieści o dawnej ojczyźnie, niektóre rodziny na wygnaniu przekazywały także mniej miłe historie o tym, jak ich przodkowie zostali skrzywdzeni w Czechach. A co, jeśli teraz, dwieście lat później, nie będzie im tu lepiej? Potomkowie wygnańców wpadli w kłopoty w swoich koloniach sytuacja. Choć mówili po czesku, byli obywatelami Niemiec i tak ich traktowano. Granica państwowa na Śląsku została ponownie przesunięta, a kolonie zesłańcze zostały zajęte przez Polaków. W trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się potomkowie wygnańców, szukali wyjścia. Decydowali między Niemcami, których byli obywatelami przez dwa stulecia, a Czechosłowacją, skąd wypędzono ich przodków. To nie była łatwa decyzja. Niektórzy zdecydowali się na jedno rozwiązanie, inni na drugie. Ci, którzy pozostali na Śląsku w drugim i trzecim pokoleniu, nauczyli się być Polakami. Jako obywatele niemieccy młodzi mężczyźni musieli zostać niemieckimi żołnierzami. Jak zostaną odebrane w powojennej Czechosłowacji? Emigranci z Polski mieli w tej kwestii łatwiej. Wielu wygnańców wracało do Czech z Polski. Chcieli zostawić w przeszłości złe doświadczenia swoich przodków. Jednak nawet w Polsce nie mogli oderwać się od gospodarstw, w których się wychowywali i w których mieszkali ich ojcowie i dziadkowie. Do wyjazdu zmusiły ich jedynie kaprysy polskiego nacjonalizmu. Potomkowie czeskich zesłańców wracali do Czechosłowacji przeważnie z pustymi rękami, podobnie jak większość wygnańców z Czech. Skierowano ich do zachodnich Czech. Zaniepokojeni i z wielkim zawstydzeniem osiedlali się w domach i mieszkaniach wysiedlonych Niemców. Wyraźnie wyróżniali się wśród osadników z głębi Czech. Mówili głównym językiem czeskim z XVIII wieku. Na oznaczenie obiektów technicznych używano jedynie słów niemiecki, polski lub rosyjski. Nie znali gramatyki czeskiej i dlatego nie było im łatwo wypowiadać się na piśmie. Byli w większości bardzo pobożni i nie ukrywali tego, co irytowało działaczy komunistycznych na kresach. Czesi śródlądowi osiedlający się na kresach nie wiedzieli, jak postępować z potomkami zesłańców. W większości nie mieli pojęcia o czeskich zesłańcach z minionych wieków. Nawet Komeński, ale on już dawno nie żył. Potomkowie wygnańców nie mogli powiedzieć swoim współobywatelom nic więcej, niż musieli to zrobić ich przodkowie ze względu na swoje ewangeliczne

Tablica pamiątkowa Jana Amosa Komeńskiego z ul 2008

Tablica pamiątkowa Mistrza Jana Husa z ul 1915

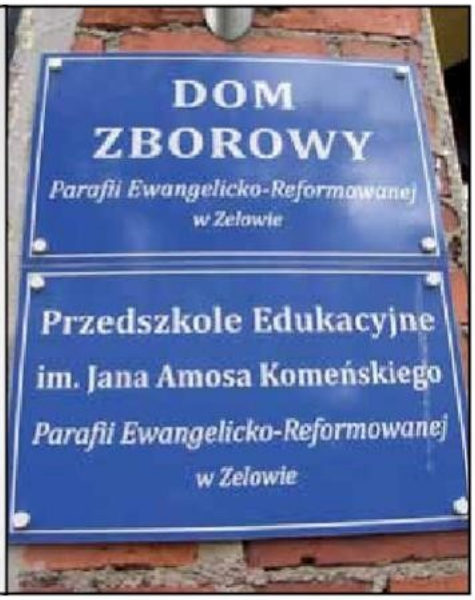

Dom zakonny z przedszkolem J.A. Komeński

wiary do opuszczenia Czech i że przez dwieście lat mieszkali na Śląsku, w Polsce czy na Wołyniu. Niektórzy znali jeszcze fragment tradycyjnej opowieści o tym, jak ich przodkowie musieli ukrywać Biblię w Czechach, albo jak ich przodek przed wyjazdem z Czech po raz ostatni karmił bydło, albo wręcz przeciwnie, nie chciał nawet patrzeć na nowo narodzone cielę, bo musiał je opuścić. Co z takim stwierdzeniem powinni zrobić Czesi o zmienionej tożsamości religijnej, nie znający tego rozdziału czeskiej historii, a nawet czescy komuniści? Reemigranci na wygnaniu nie pasowali do czeskiego społeczeństwa. Ci, którzy przyjechali ze Śląska, tj. Niemczech, ale nawet reemigranci z Polski i Wołynia nie mieli dużo łatwiej. Nazywano ich Ślązakami, Polakami lub Wołyniami i przypisywano im najróżniejsze podejrzane i dziwne właściwości. W roku 1945 i w ciągu kilku następnych lat, w porównaniu z dużą liczbą zesłańców, do Czechosłowacji wróciła jedynie niewielka garstka ich potomków. Liczymy na około 10 000 osób powracających. Choć jest to niewielka liczba, to jednak na tyle duża, aby zauważyć powrót potomków wygnańców i zwrócić uwagę na to, co wydarzyło się w przeszłości, czego nie należy powtarzać, a także co dobrego może wyniknąć z tak negatywnych doświadczeń narodowych. W drugim i trzecim pokoleniu reemigranci na wygnaniu w pełni przystosowali się do środowiska obywatelskiego swojej pierwotnej ojczyzny i zasymilowali się tak dobrze, że w wielu przypadkach nie wiedzą już zbyt wiele o swoich przodkach na wygnaniu. Pomyślna integracja potomków reemigrantów na wygnaniu w Czechach oznacza koniec tragedii emigracyjnej, szkoda jednak, że czeska tradycja emigracyjna również powoli zanika wiersz zawierający wiele przypomnień o ponadczasowej wartości.

Pomimo wszystkich historycznych wstrząsów, jakie wywołała II wojna światowa i które poruszyły narody europejskie, mniejszość czeska pozostała w Zelovie w Polsce. Potomkowie wygnańców, którzy nie wrócili, ale znają lub mają przeczucie swojego pochodzenia, pomagają dzisiaj, pomimo złych doświadczeń swoich przodków, szerzyć dobre imię Republiki Czeskiej i poprzez swoją historię rodzinną łączą Czechy z wieloma narodami na wszystkich kontynentach.

Używana literatura: Edita Štěříková, Země otců. Kielich ISBN 80-7017-018-2 Przewodnik po muzeum. Muzeum w Żełowie Centrum – Dokumentacji Braci Czeskich. Żełów 2006 ISBN 978-83-910821-3-3

Uwaga: Zelov, polski Zelów, czasami nazywany po czesku Zelow

inż. Pavel Tersch, CSc.
Czeskie Towarzystwo Rolnicze z Z.

REPORTER ČSVTS

Na stronie internetowej znajduje się bezpłatny biuletyn elektroniczny
http://zpravodaj.csvts.cz

Ukazuje się dwa razy w roku, w maju i listopadzie.

Biuletyn ČSVTS wysyłany jest do stowarzyszeń i domów technologicznych ČSVTS,
ich członków i partnerów, firm badawczych i produkcyjnych, instytucji szkolnictwa wyższego,
administracji państwowej i zarejestrowanych abonentów.

Nowi subskrybenci mogą zarejestrować się w celu otrzymywania biuletynu ČSVTS pod
adresem http://zpravodaj.csvts.cz

Za treść merytoryczną wpisów odpowiadają autorzy.
Tekst nie przeszedł kontroli językowej.

Tytuł: Biuletyn ČSVTS nr. 49
Redakcja: Ing. Vladimír Poříz, prof. Růžena Petříková, dok. Ing. Zdeněk Trojan, CSc., EUR ING
Redaktor: inż. Zora Vidovencova
Projekt graficzny: Rudolf Kresa dla inPrint s.r.o.
Adres redakcji: ČSVTS, Novotného lávka 5, 110 00 Praga 1, www.csvts.cz
adres e-mail: zpravodaj@csvts.cz
Wydanie: LISTOPAD 2020

ČSVTS